

RAINER MARIA RILKE

**Requiem za Wolfa
hrabiego von
Kalckreuth**

RAINER MARIA RILKE

Requiem za Wolfa hrabię von Kalckreuth¹

TLUM. STEFAN NAPIERSKI

Zaprawdę, nie widziałem ciebie nigdy? Serce
tak mam ciężarne tobą, jak przez nadto
ciężki początek, który się odracza. Niechbym
rozpoczął ciebie, umarły, wymawiać, ty, coś
umarły jest; ty chętnie, ty namiętnie
umarły. Byłoby to ci taką ulgą,
jakeś osądził², albo zali jednak
to już-nie-życie wciąż dalekie jeszcze
od umarłości było? Tyś przypuszczał,
że tam prawdziwiej posiadasz, własności
gdzie nikt nie ceni. Zdało ci się: w dali
tamtej od wewnątrz wsnuty będziesz w pejzaż,
co tu przed tobą kroczył wciąż, jak obraz,
i w ukochaną przenikniesz od wnętrza,
przejdiesz przez wszystko, silny i skrzydlaty!
Och, obyś teraz twych lat pacholących
pomyłki nadto długo nie wetował³.
Obyś, rozplynion⁴ na prądach żalości,
porwany przez nie i w pół tylko świadom,
w ruchu okrężnym wokół gwiazd dalekich
odnalazł radość, którąś stąd przełożył
w umarłość twoich snów. Jakże blisko, miły,
byłeś jej tutaj. Jak zadomowiona
była ta, którąś mniemał: twej tęsknoty srogiej
poważna radość. Gdyś zarówno szczęściem,
jak i niedolą gdy rozczarowany,
ryłeś się w siebie i kiedyś z przejrzeniem
mozolnie wracał, pod uciskiem niemal
skruszon⁵ ciemnego twego znaleziska:
wtedy ty dźwigał⁶ ją, nierozpoznaną,
radość: drobnego twego Zbawiciela
brzemień przez krew dźwigałeś i ponad nią.
Czemuś nie czekał, aż ciężkość się stanie
nie do zniesienia: wtedy się przemienia,
i tak jest ciężka, gdyż tak jest prawdziwa.

¹Wolf graf von Kalckreuth (1887–1906) — niem. poeta, zmarły w wieku 19 lat; pozostawił po sobie zbiór wierszy i tłumaczenia z fr. (m.in. przekład *Kwiatów zła* Baudelaire'a). [przypis edytorski]

²jakeś osądził — dziś: jak osądziłeś. [przypis edytorski]

³wetować — odpłacać, wynagradzać; odbijać sobie. [przypis edytorski]

⁴rozplynion — ten, który się rozplynął. [przypis edytorski]

⁵skruszon — dziś: skruszony. [przypis edytorski]

⁶wtedyś ty dźwigał — dziś: wtedy dźwigałeś. [przypis edytorski]

Widzisz, to może twa najbliższa chwila
była; we włosach wieniec układała
może przed drzwiami, kiedyś ty je zawarł⁷.

O, huk ten, jakżeż przenika on wszechświat,
gdy kędyś ostry twardy niecierpliwy
przeciąg na rygiel zatrzaskuje zamek.
Któż zaprzysięgnie, że zdrowe nasiona
nie popękają przezeń w głębi ziemi;
któż zbadał, czy w zwierzętach oswojonych
rozkosz zabicia nie zadrza lubieżnie,
gdy to szarpnięcie w mózg im padnie blaskiem
błyskawicowym? Któżże⁸ wpływ rozezna,
co z działań naszych przeskakuje w ostrze
bliskie, i któżże zdołałby nareszcie
wieść go do końca, kiedy wszystko wiedzie?

Śmierć, Kondycja ludzka,
Los

To, żeś ty zburzył. Że po koniec czasów
to jedno trzeba będzie rzec o tobie.
A, jeśli zrodzić się będzie bohater
miał, co znaczenie, które my przyjmujem⁹
za rzeczy samych oblicze, jak larwę¹⁰,
zedrze i kiedy on to, oszalały,
oblicza nam odkryje, których oczy
znieruchomiełe z dawna są wpatrzone
w nas poprzez szpary, dotąd maskowane;
to jest obliczem raz na zawsze, nigdy
się nie przemieni; żeś zburzył. Tu spoczywały
głazy, a na powietrzu wokół nich już rytm ten,
ledwo wstrzymany, drgał przyszłej budowli;
błądziłeś wokół, ale ich porządku
nie postrzegałeś, każdy ci przesłaniał
następny; każdy zdał się wkorzeniony¹¹,
kiedyś, przechodząc, próbował nieufnie,
czy nie podejmiesz go. I wszystkieś podjął¹²
w twej desperacji, ale tylko po to,
by je na powrót zawalić w ziejący
ów kamieniołom, w który już nie wejdą
twym sercem rozszerzone. Gdyby jaka
kobieta lekką dłoń na twego gniewu
tak wąty jeszcze początek złożyła;
gdybyż ktoś, wielce zajęty, w najgłębszym
zajęty wnętrzu swoim, gdyby ciebie
bez słowa spotkał, gdy niemy wyszedłeś
w świat czyn ów spełnić; — gdyby choćby ścieżka
twa mimo wiodła w pobliżu warsztatu
czujnego, gdzie mężczyźni kują, gdzie z prostotą
ureczywistnia się dzień; gdyby w twym wejrzeniu,
po brzegi wypełnionym, choćby tyle
przestrzeni pozostało, iż odbicie
żuka, co się mozoli, wejść weń¹³ mogło:

Samobójstwo, Los

⁷kiedyś ty je zawarł — dziś: kiedy je zamknąłeś. [przypis edytorski]

⁸któżże — kto, któż. [przypis edytorski]

⁹przyjmujem — dziś popr. forma 2 os. lm cz.ter.: przyjmujemy. [przypis edytorski]

¹⁰larwa (tu daw.) — maska. [przypis edytorski]

¹¹wkorzeniony — zakorzeniony. [przypis edytorski]

¹²wszystkieś podjął — dziś: podjąłeś wszystkie. [przypis edytorski]

¹³weń (daw.) — w nie. [przypis edytorski]

nagle, ujrzawszy jasno, przeczytałbyś
pismo, którego znaki od dzieciństwa
powoli rytowałeś w sobie, próbujący,
czy jakie zdanie od czasu do czasu
samo nie złoży się, ach, niedorzeczne
zdało się tobie. Wiem; o, wiem; leżałeś
przed nim i palce zdzieraleś o bruzdy,
jak po omacku wyczuwa się napis
na płycie grobu. Co ci się zdawało,
iż płonie jarko¹⁴, dzierżyłeś, jak żagiew,
przed owym wierszem; ale płomień gasł,
zanim pojąłeś, być może oddechem
stłumiony, może dygotem twej dłoni;
a może z siebie sam, jak to płomienie
niekiedy gasną. Nigdyś nie przeczytał¹⁵.
My się zaś czytać już nie ośmielamy
z oddali nadto wielkiej, przez ból wszystkich¹⁶.
Tylko się wierszom tym przypatrujemy,
co słowa twe unoszą dobierane
w dół, z prądem twego czucia zawsze jeszcze.
Nie, nie wybrałeś wszystkich; często bowiem
powierzon¹⁷ ci był początek, jak gdyby
gotowa całość, której zawierzałeś,
jak powołaniu. I zdał ci się smutny.
Ach, obyś nigdy był go nie usłyszał.
Anioł twój zawsze jeszcze woła głośno
i tekst ten sam inaczej akcentuje,
a we mnie radość bezmierna wybucha,
gdy słyszę, jak on wymawia: nad tobą
zachwyt: albowiem to własnością twoją
było jedyną: iż kochania godne
wszystko od ciebie znowu odpadało,
iż wyrzeczenie pojąłeś w nauce
długiej widzenia, a w śmierci twój postęp.
To jeno twoim było, ty, artysto;
te trzy rozwarte formy. Oto odlew,
o, spójrz, tej pierwszej: obszar wokół twego
uczucia; z drugiej tej oto wykuję
patrzenie, które nic już nie pożąda,
wielkiego wzrok artysty, a zaś w trzeciej,
którą przedwcześnie sam pogruchotałeś,
gdy w nią pokarmu ledwo pierwszy drżący
z rozpalonego do białości serca
haust wnikał — śmierć starannie wykończona
była, głębokim ukształcona dłutem,
śmierć własna, której tak bardzo nas trzeba,
gdyż my ją żyjemy¹⁸, a której przenigdzie¹⁹
tak blisko nie jesteśmy, jako tutaj.

To wszystko było twym dobytkiem oraz
przyjaźnią twoją; często to przeczuwał²⁰;

¹⁴jarko (z ros.) — jasno, intensywnie. [przypis edytorski]

¹⁵nigdyś nie przeczytał — dziś: nigdy nie przeczytałeś. [przypis edytorski]

¹⁶wszystek (daw.) — cały, wszelki. [przypis edytorski]

¹⁷powierzon — dziś: powierzony. [przypis edytorski]

¹⁸żyjemy — dziś popr. forma 2 os. lm cz.ter.: żyjemy. [przypis edytorski]

¹⁹przenigdzie (reg.) — zupełnie nigdzie. [przypis edytorski]

²⁰często to przeczuwał — dziś: często to przeczuwałeś. [przypis edytorski]

lecz potem próżnia form cię tych strwożyła,
sięgnąłeś w nie i zaczerpnąłeś pustkę
i wzniosłeś skargę. — O, dawne przekleństwo
poetów, co się skarżą, miast wymawiać,
co sąd sprawują nad swoim uczuciem
wtedy, gdy winni je kształtować, którzy
wciąż jeszcze myślą, iż to, co w nich smutne,
albo radosne, znają: że im wolno
żalić się nad tym w wierszu lub je sławić.
I używają mowy tak, jak chorzy,
utyskujący, aby opisywać,
gdzie też ich boli, zamiast się przemienić
twardo w wyrazy, jak się przeobraża
kamieniarz w głazu obojętność, kiedy,
zawzięty, ciosa sklepienie katedry.
To był ratunek. Gdybyś choć raz jeden
ujrzał, jak los przenika w strofy, stamtąd
już nie powraca, jak się wewnątrz staje
obrazem, tylko obrazem, podobnie,
jak przodek, który, gdy wzniesiesz niekiedy
żrenice, w ramach zda ci się ten samy²¹,
to znowu inny —: byłbyś wytrwał.

Poeta, Słowo

Jednak

jest małostkowe to, co się nie stało,
myśleć. A także jest pozór wyrzutu
w tym porównaniu, co cię nie dotyczy.
To, co się dzieje, tak bardzo wyprzedza
mniemanie o nim, że go nie dogonim²²
nigdy, nie pojmiem²³, jako wyglądało
w rzeczywistości przenigdy.

O, nie bądź

zawstydzon²⁴, kiedy cię muskać umarli
będą, ci zmarli inni, którzy aż do końca
wytrwali. (Cóżże znaczy słowo koniec?).
Spokojnie wymień, jak jest we zwyczajach,
spojrzenie z nimi, wcale się nie lękaj,
iż żal za tobą nasz tak cię obarczy
dziwnie, że spojrzą zanadto uważnie.
Z tych czasów wielkie słowa, gdy zdarzenia
widzialne jeszcze były, nie są dla nas.
Któż o zwycięstwie rzekł? Przetrwac jest wszystkim.

Śmierć, Zaświaty

Zwycięstwo

²¹*ten samy* — dziś: ten sam. [przypis edytorski]

²²*dogonim* — dziś popr. forma 2 os. lm cz.przysz.: dogonimy. [przypis edytorski]

²³*pojmiem* — dziś popr. forma 2 os. lm cz.przysz.: pojmiemy. [przypis edytorski]

²⁴*zawstydzon* — dziś: zawstydzony. [przypis edytorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/requiem-za-wolfa-hrabiego-von-kalkreuth>

Tekst opracowany na podstawie: Liryka niemiecka, tłum. Stefan Napierski, Biblioteka Kameny, Lublin 1936

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dorota Kowalska, Marta Niedziałkowska, Michał Król.

Okładka na podstawie: fotologic@Flickr, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).